Nr. 14 Środa 16 (29) stycznia 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

PRENUMERATA: W kraju mies. 1.— kwart. 3.— półrocz. 6.— rocz. 12.—; Za granicą 1.50, 4.50, 9.—, 18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Raymond Poincaré.

(Sylwetka nowego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej)

Całe życie szczęście mu się uśmiechało i całe życie pozostało mu wierne. Od małych początków, aż do najwyższej godności w państwie zawsze Poincaré zwyciężał wszystkich swych współzawodników.

Urodzony w Bar-le-Duc w roku 1860 w Lotaryngii, w departamencie Meuse, syn ubogiej rodziny, ale rodziny znanej i zasłużonej w pracy publicznej w Lotaryngii, syn inżyniera powiatowego dróg i mostów, przeniesionego później do Nancy, młody Raymond odznaczał się od młodości zdolnościami, pilnością i niezwykłą wytrwałością w pracy. Był zawsze przy wszystkich egzaminach „prymusem".

Dziecko prowincyi, całą duszą przywiązany do kraju rodzinnego, ukochał lasy i łąki lotaryńskie, gdzie dziadek jego macierzysty posiadał kawał ziemi i zajmował się handlem drzewa. Od młodości pracował gorliwie nad sobą, w szkole w gimnazyum w Nancy, poczem oddano go do liceum Louis le Grand w Paryżu, gdzie zatęsknił za swą piękną Lotaryngią i często powracał do swych pól i lasów. Ojciec życzył sobie, aby syn poświęcił się zawodowi technicznemu i zwyczajem francuzów wstąpił do karyery ojcowskiej, został inżynierem dróg i mostów i otrzymał małą posadę w Nancy. Ale matka, która na wychowanie młodego Raymonda wielki wpływ wywierała, chciała dla syna innej lepszej karyery. W palestrze lub w nauce uniwersytet w Paryżu otwierał przed młodym, pilnym i utalentowanym uczniem karyerę, o jakiej marzyła matka, pochodząca ze znanej w Lotaryngii, a w szczególności w departamencie Meurthe-et Moselle, familii Ficatier-Gillon, której zasługi byłby tam cenione. Dziadek matki po stronie macierzystej Jean Landry Gillon był dziewięć razy wybierany przez departament posłem w czasie całej epoki mieszczańskiego królestwa i zasiadał w izbie deputowanych. Matka i babka kierowały przeto wychowaniem młodego Raymonda i one to wskazywały mu drogę polityczną. Majątku rodzice nie mieli żadnego, prócz małego domku, jaki papa Ficatier pozostawił w Bar-le-Duc, gdzie prowadził handel drzewem.

Te wspomnienia dzieciństwa zachowały się na zawsze w umyśle młodego kandydata prawa, który zaraz po ukończeniu studyów i złożeniu doktoratu skorzystał z stosunków rodzinnych w departamencie Meuse i już jako dwudziestoszcścioletni adwokat ubiegał się o mandat do rady generalnej dep. Meuse. Dzięki kilkunastu hektarom lasu, które zapisał mu dziadek Ficatier, mógł młody prawnik, jako właściciel gruntu, kandydować do rady generalnej departamentu, jako kontrkandydat konserwatywnego wielkiego właściciela hr. Nettancourt-Vaubecourt i istotnie, młody paryski prawnik przeszedł w arrondissement Commercy, jako członek rady generalnej w departamencie Meuse.

Dzięki tedy odziedziczonej małej posiadłości papy Ficatier mógł Raymond wcześnie rozpocząć karyerę polityczną.

Tak się złożyło szczęśliwie, że właśnie w tym czasie przyszedł do steru jeden z przyjaciół rodziny matki— Jules Develle, jako minister rolnictwa w gabinecie Dupuy'ego. W Paryżu wszystko robi się stosunkami osobistymi. Na skutek wpływów matki przeto, minister Develle powierzył młodemu prawnikowi, który wcale deputowanym nie był, kierownictwo kancelaryi ministerstwa rolnictwa, o którem oczywiście młody prawnik Poincaré nie mógł mieć najmniejszego pojęcia.

Był to pod względem politycznym jedyny i niesłychany wypadek w historyi parlamentaryzmu trzeciej republiki, żeby niedeputowany uzyskał polityczne stanowisko w gabinecie. Szef kancelaryi ministerstwa rolnictwa ma bowiem wielki wpływ na administracyę rolniczą i stanowisko takie powierzane bywa wyłącznie politykom.

Tak więc Poincaré był już w gabinecie, kiedy jeszcze nie miał mandatu do izby deputowanych. Natychmiast starano się to przy najbliższej sposobności naprawić. Raymonda Poincaré'go nigdy szczęście nie opuszczało, i oto teraz jak na zawołanie zmarł p. Henri Lioville, deputowany z dep. Meuse, z okręgu Commercy, który to okręg w radzie generalnej departamentu reprezentował Raymund Poincaré. Owdowiała pani Henri Liovlle wyszła później za słynnego p. Waldeck Rousseau. Młody szef kancelaryi ministeryalnej oczywiście natychmiast postawił swoją kandydaturę w okręgu Commercy, a wpływy matki, wspomnienia jej dziadka i stosunki rodziny Ficatier Gillon sprawiły, że odrazu wszedł do izby.

Było to w czerwcu roku 1887. Była to zła chwila dla młodego polityka. Izba wtedy była rozdrażniona aferą Wilsona, owego słynnego zięcia Grevy'ego, ale młody deputowany umiał usunąć się w czas od wszelkich intryg parlamentarnych, a natomiast poświęcił się odrazu najtrudniejszym sprawom budżetowym. Trybuny obawiał się, gdyż i wymowie swej nie dowierzał. Zabrał się do poważnych studyów budżetowych. Nie odważył się jeszcze zabierać głosu w izbie, ale starał się dostać do najważniejszej komisyi budżetowej. Przewodniczącym komisyi budżetowej był podówczas Casimier-Perier, który, poznawszy wartość młodego parlamentarzysty, oddał mu referat budżetu ministerstwa finansów. Oddał się tej pracy z całym zapałem młody deputowany, poznał cały zawiły mechanizm fiskalizmu francuskiego, opierającego się w całości na zasadach, stworzonych jeszcze przez Napoleona. Niebawem był gotów z referatem dla komisyi i dla izby. Ale nie zaniedbywał przytem swego zawodowego obowiązku. Wstąpił do adwokatury i był sekretarzem słynnego adwokata Du Buit'a, równocześnie pisał z sali sądowej kroniki do dziennika „Voltaire". (Maitre Du Buit uchodził wtedy za najpierwszego cywilistę w palestrze paryskiej).

U niego to wykształcił się Poincaré i po nim wziął później najważniejsze sprawy, poczem zasłynął jako zdolny prawnik cywilista. Jeszcze na parę dni przed zamianowaniem go na prezydenturę gabinetu i przed objęciem teki ministerstwa spraw zagranicznych pisał akty prawnicze i prowadził proces hrabiny Lonya, dawnej żony arcyksięcia Rudolfa, przeciwko spadkobiercom po zmarłym królu Leopoldzie belgijskim. Tak głęboko wszedł był w świat prawniczy i tak wyłącznie przez cały czas swego życia był prawnikiem. Właśnie w tym czasie, kiedy młody adwokat deputowany przygotowywał się do swego pierwszego występu budżetowego w izbie, ustąpił był gabinet Casimiera Perier i ponownie do steru przyszedł gabinet Dupuy'ego.

Wtedy powołany został jako minister skarbu po raz drugi do gabinetu Dupuy'ego i wypowiedział wówczas jedną z słynnych mów o klasycznym wyrazie.

„Musiałem był walczyć równocześnie przeciwko vis inertiae republikanów w centrum i przeciwko zbytniemu radykalizmowi i pośpiechowi w przeprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego innych stronnictw republikańskich", mówił Poincaré w izbie deputowanych 12 lipca 1894 r. Wniósł projekt podatku od spadków, który wywołał wielkie oburzenie wśród konserwatywnych sfer republikańskich. Ale podatek osobisto-dochodowy do dziś dnia nie stał się ustawą, tak głęboko nienawidzi francuz wszelkiego wglądania państwa do prywatnej kieszeni kapitalisty i przedsiębiorcy. Ale reforma podatku od spadków po raz pierwszy wprowadziła do ustawodawstwa skarbowego Francyi pojęcie postępu progresyjnego i jakkolwiek nie wyzyskana dotąd w podatku osobisto dochodowym, stanowi jednak instytucyę prawną w podatku spadkowym.

Kiedy w drugim gabinecie Ribot'a tekę finansów prowadził sam szef gabinetu, Poincaré po raz drugi objął tekę ministerstwa oświaty. Nie podobała się matce szybka polityczna karyera syna. Kiedy w 32 roku życia Rajmund został ministrem, praktyczna matka, oceniająca tylko wartość majątku, powiedziała: być ministrem, to nie jest uczciwe zajęcie dla młodego człowieka. Trzeba wprzód zrobić majątek. Wkrótce syn i tej rady matczynej posłuchał. Ale wprzód dał się poznać, jako mówca klasyczny, którego przemowy okolicznościowe mogą służyć za wzór współczesnej wymowy francuskiej.

W politycznych mowach, jako deputowany lotaryński, pozwalał brzmieć nucie patryotycznej, w okolicznościowych mowach z powodu rocznicy stuletniej Szkoły Normalnej (seminaryum nauczycielskiego) występował jako mówca polityczny, na bankiecie dla Edmonda Goncourt przemawiał w tonie literackim, a nad trumną Pasteura zadziwił erudycyą filozoficzną.

Odtąd urasta znaczenie poważnego polityka i prawnika, który będzie już ważył w sprawach swego kraju i będzie robił majątek i będzie dążył wolno, ale stale, do najwyższych stanowisk w Republice.

Po upadku gabinetu radykalnego Ribot'a powołany został Poincaré na pierwszego wiceprezydenta izby deputowanych. Teraz przychodzi dłuższa chwila wypoczynku politycznego przez czas stale zwalczających się stronnictw, w czasie trzech po sobie następujących gabinetów.

Poincaré usuwa się od prac publicznych i powraca znów do ulubionego zajęcia prawniczego, wraca do Barreau paryskiego, staje przed sądem, działa w Palais de la Justice nie w parlamencie. Robi fortunę.

Wybuchła była właśnie głośna sprawa Dreyfusa.

W czasie, kiedy za drugiego gabinetu Dupuy, zasiadał w nim Poincaré, jako minister oświaty, wybuchła sprawa Dreyfusa. Stanowisko Poincaré'go wydało się podejrzane. Na sprawie Dreyfusa upadł gabinet radykalny Brissona. Po raz trzeci powołany został Charles Dupuy do utworzenia gabinetu i wezwał przyjaciela swego Poincaré'go, z którym już dwa razy rządził, do objęcia teki ministerstwa sprawiedliwości. Poincaré nie chciał jednak narażać się i wolał przeczekać czasy Dreyfusyady. Długo w izbie wymownie milczał. Dopiero po uchwaleniu ustawy, tak zwanej „dessaisissements Dreyfusa", Poincaré ukazał się na trybunie, aby publicznie odkryć swe zapatrywania. Była to słynna spowiedź: „uwolnienie sumienia" od ciężkich wyrzutów. „Nie przeklinajmy zbyt ciężko naszych własnych walk wewnętrznych, jeżeli tylko są one dowodem naszego narodowego zjednoczenia i naszej narodowej siły". Taki frazes ukuł i zyskał poklask. Wezwany przez Loubet'a do utworzenia gabinetu, odmówił temu żądaniu stanowczo, gdyż nie chciał się opierać na radykałach i socyalistach, których się bał, a innej większości w izbie nie było. Na widownię tymczasem wstąpił Waldeck Rousseau i zapoczątkował rządy sekciarzy radykalnych.

Poincaré czekał w ciszy pracy zawodowej prawniczej „swego czasu" i doczekał się. Porzucił niesforną i niebezpieczną izbę deputowanych. Sięgnął po mandat do senatu. W roku 1908 wysłał go zawsze wierny departament Meuse do senatu. Nadeszła era rządów radykalizmu sekciarskiego — przetrzymał je. Nie zgadzał się z rządami Combesa, tego wielkiego ministra masońskiej loży, nie pochwalał gwałtów, dokonywanych na klasztorach, nie brał odpowiedzialności za oszukańczą likwidacyę dóbr kościelnych, na których tylu polityków francuskich obłowiło się. Ale za to majątek robił, jako sprytny adwokat. Trzy lata zupełnie stał na uboczu od wszelkiej czynnej polityki. Głośne rozwody, spadki wielokrotnych milionerów, syndykaty bankowe, sprawy Credit Fonciere, to były sprawy, które go obchodziły. Urósł w tym czasie na wielkiego mistrza palestry. Raz tylko, na krótki czas, wszedł do gabinetu Sarienna, ale wkrótce potem wraz z swym szefem ustąpił miejsca nadchodzącej gwieździe, która już na radykalnem niebie Francyi świeciła.

Nadchodziła era Clemenceau.

To był główny wróg takiego spokojnego i rozważnego „burżuja", jakim był Poincaré Nie mogli się nigdy znosić: stary radykał i sekciarz i młody prawnik — karyerowicz. Wymowny — bardzo poprawny, zawsze celujący uczeń, wzorowy adwokat, ostrożny polityk, słowem celujący karyerowicz. Nareszcie przyszła chwila żniwa.

Dnia 9 grudnia 1909 r. Poincaré powołany został na fotel jednego z 40 nieśmiertelnych, w miejsce zmarłego akademika Gebharta. Poincaré nie był nigdy człowiekiem nauki, ale był zawsze kandydatem do Akademii. To było jego marzenie życia. Nie miał wprawdzie za sobą zasług na polu pracy naukowej, to, co ogłosił, może być pięknie napisane, może być klasyczne w wyrazie — naukową pracą nie jest. Nie wielki zresztą to dorobek pracy literackiej.

Byle kto u nas ma za sobą takie tytuły prac, a nikt nie marzy o Akademii. „Causes litteraires et artistique. Questions et figures politiques", „Idées contemporaines", oto i wszystko. Zaprawdę, za mały to tytuł do wstępu do Akademii.

Ale i Poincaré był już sam figurą polityczną, we Francyi znaczną, miał za sobą kilkakrotnie teki piastowane, miał szereg klasycznych mów, wypowiedzianych w Paryżu i na prowincyi, był zresztą człowiekiem przyszłości, który, jak wiedziano wtedy, lada chwila złoży sam gabinet, „wielki gabinet", jak z góry przepowiadali jego przyjaciele. Miał za sobą wpływowych ludzi, miał część arystokracyi, której prowadził interesy i wygrywał procesy, miał zresztą doskonałą prasę we Francyi i zagranicą i wszystko to razem wzięte umożliwiło jego kandydaturę do Akademii.

Został nieśmiertelny. Dostał się pod kopułę, jak się w Paryżu mówi, zasiadł w pałacu Mazarin'ego. A stąd już tylko krok do pałacu na Quai d'Orsey a stamtąd skok do Elysée. Zaiste, nie widział świat współczesny świetniejszej karyery nad tę, którą zrobił ten typowy karyerowicz.

Twórca formuł, między innemi tej słynnej formuły o „Désintéressement territorial", adwokat królewiąt, mistrz języka, autor kilku doskonale utoczonych słów politycznych, „oczyszczenie sumienia", mały przysadkowaty człowieczek, który wyszedł z małych początków w małej mieścinie lotaryńskiego Baru: dziś stanął na najwyższym szczeblu obywatelskim, jaki Republika ma do rozdania. Poincaré potrafi rządzić w myśl życzeń plutokracyi i burżuazyi francuskiej, która niczego tak się nie boi, jak stracenia swych skarbów złota, które wypożyczyła „mało-kulturalnym" ludom na wysoki procent.

Poincaré jest rzetelnym wyrazicielem swego kraju i swego pokolenia.

W. L.

Z prasy polskiej.

Po zerwaniu układów.

Z powodu zerwanych w sprawie uniwersytetu ruskiego układów pisze „Czas" krakowski:

„W tej czy owej formie polacy do rokowań zawsze będą gotowi, ale łudzą się rusini, jeśli sądzą, że Koło Polskie na jotę odstąpi od pełnej gwarancyi dla polskiego charakteru lwowskiego uniwersytetu. Rusini dziś już grożą za pośrednictwem prasy niemieckiej nietylko dalszem unieruchomieniem sejmu, ale i obstrukcyą w izbie poselskiej. Ich rzecz i ich odpowiedzialność. Robili obstrukcyę z kolei czesi, niemcy i słoweńcy, a państwo ją przetrzymało, przetrzyma też i obstrukcyę ruską. Nikt nie żądał od niemców czy czechów, by poświęcili własne narodowe interesy dla ratowania izby poselskiej od obstrukcyi; tem mniej wolno żądać tego od polaków, którzy już uprzedzając obstrukcyę tak daleko posunęli się w ustępstwach. Mogliśmy ustępować rusinom na korzyść, ale nie możemy i nie ustąpimy sobie na szkodę".

Kronika polska.

— Na „Pomoc Bratnią" w Zakopanem.

W Zakopanem istnieje od lat 12 Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia" dla piersiowo chorej uczącej się młodzieży. Założony został przez garstkę ubogiej młodzieży, usiłującej za swe bratnie grosze wyrwać śmierci chorych kolegów. Z kilkuset koronami w ręku porwała się ta garstka do wielkiego czynu, z zaparciem się siebie. Dzięki ofiarności ogółu i kilku większym zapisom i darom zdobyto po jedenastu latach piękną, obszerną posiadłość, na której wznoszą się dziś 3 domy: dla młodzieży męskiej, dla młodzieży żeńskiej, oraz pawilon gospodarczy z dużą salą, leżalnią etc. Dom Zdrowia, z początku mieszczący się w wynajętym domu góralskim, przekształcił się powoli na dobrze urządzone i wzorowo prowadzone sanatoryum dla 50 osób. Od lat 12 tu spełnia on coraz lepiej swe szczytne posłannictwo—społeczeństwo zawdzięcza mu już setki uratowanych jednostek.

Niestety „Pomoc Bratnia" znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych, gdyż ma duże zobowiązania pieniężne pozostałe po budowie; ponieważ zaś opłata od osoby pokrywa zaledwie w 2/3 rzeczywiste koszty, resztę musi Dom Zdrowia zdobywać bądź w postaci składek członków założycieli (200 koron jednorazowo), członków wspierających (20 kor. rocznie), członków czynnych (2 kor. rocznie), bądź w formie przedsiębiorstw filantropijnych.

Wobec tego pp: Henryk Sienkiewicz, prof. d-r Ignacy Baranowski, prof. Ignacy Chrzanowski, Henryk Grohmann, Emilia Hersowa, d-r Tomasz Janiszewski, d-r August Łogucki, prof. d-r Antoni Mars, prof. d-r Stanisław Pareński, Marya hr. Sobańska, d-r Alfred Sokołowski, Marya ks. Sułkowska, Eleonora Szczaniawska, Marya hr. Tarnowska, prof. d-r Bolesław Wicherkiewicz, red. d-r Aleksander Vogel, d-r Edward Zieliński—wydali odezwę, nawołującą do zapisywania się na członków tej instytucyi, lub przesyłania datków jednorazowych dla pokrycia długu po budowie pod adresem Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem"

— Interpelacya w sprawie wywłaszczenia.

Wniesiona przez Koło Polskie w parlamencie niemieckim interpelacya w sprawie wywłaszczenia brzmi:

„Rząd pruski rozpoczął wywłaszczać polskich właścicieli ziemskich dla komisyi kolonizacyjnej. Co kanclerz Rzeszy zamierza uczynić, aby zapobiedz temu zarządzeniu, niezgodnemu z duchem konstytucyi Rzeszy i jej prawodawstwa, a pod względem politycznym i socyalnym podburzającemu ludność w najwyższym stopniu".

Interpelacyę popierają posłowie centrowi. Interpelacya przyjdzie na porządek obrad dziś.

Rząd a syndykaty.

Pod przewodnictwem ministra handlu S. Timaszewa odbyła się w Petersburgu narada międzywydziałowa, poświęcona sprawie legalizacyi trustów i syndykatów. Zagajając posiedzenie S. Timaszew wykazywał, jak ważne jest rozstrzygnięcie tej kwestyi w drodze prawodawczej. Zawieranie umów pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowemi wobec współczesnego rozwoju przemysłu jest rzeczą nieuniknioną. Dlatego, zdaniem ministra handlu, środki represyjne powinny być stosowane nie względem samych trustów i syndykatów, lecz przeciwko nadużyciom przez nie popełnianym. Ministerstwo handlu mniema, że ten punkt widzenia jest słuszny i na jego podstawie opracowało projekt prawa o trustach i syndykatach, dla omówienia którego narada została zwołana.

Narada zgodziła się w zupełności z głównym punktem nowego projektu prawa, który wymaga aby wszystkie związki przedsiębiorstw oraz syndykaty poddawały swą działalność od chwili swego powstania ścisłej kontroli rządu, wykonywanej przez organy ministerstwa handlu.

Projekt prawa zezwala na istnienie trustów tylko na zasadzie ustaw zatwierdzonych przez rząd, za którego zgodą również tylko mogą być uskuteczniane w takowych jakiekolwiek zmiany.

Syndykaty obowiązane są według tego projektu do przedstawiania zarządowi wszelkich postanowień, dotyczących określenia cen, rozmiarów produkcyi, zapłaty i t. d.

Narada postanowiła przyznać rządowi prawo dokonywania faktycznej rewizyi syndykatów i zamykania tych, które popełniają wykroczenia przeciwko ustawom, lub których zadaniem jest zmonopolizowania pewnej gałęzi handlu lub przemysłu, w celu niesumiennej konkurencyi. Na ministerstwo handlu włożony został również obowiązek walczenia z tego rodzaju tendencyami syndykatów, zapomocą środków fiskalnych lub nawet zapomocą zniesienia ceł na towary zagraniczne.

Ciekawa jest część projektu prawa ustanawiająca kary za przekroczenie wymagań prawa. Narada, wychodząc z założenia, że tylko wysokie kary mogą być owocne i skłonią syndykaty do poszanowania prawa ustanowiła kryminalną odpowiedzialność osobistą dla kierowników syndykatów i trustów, przyczem kar wahają się pomiędzy 2 tygodniami a rokiem więzienia.

Oprócz tego syndykatom zagraża kara do 10 tysięcy rb. Tego rodzaju kary są przewidywane za organizacyę syndykatów bez pozwolenia rządu, za niesumienną konkurencyę, za nadużycie monopolu i za przeciwdziałanie kontroli państwowej.

Zaaprobowany przez naradę projekt prawa o syndykatach zostanie wniesiony do Dumy w najbliższej przyszłości.

Sytuacya strategiczna w Tracyi.

Bardziej niż prawdopodobne po dokonanym przez Enver-beya przewrocie wznowienie wojny pomiędzy Turcyą a Związkiem Bałkańskim czyni ocenę strategicznej sytuacyi stron walczących w Tracyi ze wszechmiar aktualną.

Siły tureckie są obecnie ześrodkowane w trzech punktach. Główne ich jądro — 150 tys. ludzi, zajmuje pozycye Czataldżyjskie, silny oddział — 45 tys. ludzi, broni na półwyspie Gallipoli dostępu do fortyfikacyi dardanelskich, wreszcie 50 tys. żołnierzy rozlokowanych w Izmidzie i Hajdar-basza na małoazyatyckim brzegu morza Marmara jest rezerwą — która skupia nowozaciężne wojska z Azyi i po przydzieleniu ich do pułków, posiłki do Turcyi Europejskiej wysyła. Oprócz tego 45 tys. turków z dzielnym Szükri-baszą na czele broni Adryanopola. Ogólna zatem liczba żołnierza tureckiego dochodzi (załóg Skutari i Janiny nie bierzemy w rachubę, obie bowiem oblężone fortece leżą na drugorzędnym terenie wojny) 240 tys. ludzi.

Stosownie do podziału strategicznego armii tureckiej, podzieliły swe siły państwa związkowe. Główny ich zastęp—150,000 ześrodkował się pod Czataldżą, na wschód od miasta, druga grupa—40,000 ludzi, rozlokowana na północ od Bułaj, w pobliżu jeziora Kseros zagraża półwyspom Gallipoli, wreszcie w Demotyce znajduje się nieokreślona bliżej, lecz, o ile sądzić można, względnie nader słaba liczebnie rezerwa strategiczna. Adryanopol oblega 45 000-na armia; związek bałkański rozporządza zatem 235,000 żołnierza, to jest siłą mniej więcej równą tureckiej.

Pozycye tureckie pod Czataldżą są pod względem strategicznym tak mocne, że tylko długa, ale to bardzo długa akcya ciężkiej oblężniczej artyleryi mogłaby przełamać linię obronne turków. O ruchu oskrzydlającym nie może być mowy: jezioro Derkos z jednej i błota pod Bujuk Czekmedże z drugiej strony czynią akcyę flankową niemożliwą dla bułgarów zupełnie. Atak frontowy, który, jakto nadmienialiśmy wyżej, może mieć szanse powodzenia jedynie po długiej i energicznej przedwstępnej akcyi artyleryjskiej, jest w chwili obecnej, gdy armia bułgarsko-serbska osłabiona jest niepomiernemi stratami, nader ryzykowny, a zatem i mało prawdopodobny.

Związkowi bałkańskiemu pozostaje zwrócić swe główne siły ku półwyspowi Gallipolli, by uderzyć z tyłu na źle od strony morza ufortyfikowane pozycye dardanelskie. Opanowawszy je dałby serbowie i bułgarzy możność flocie greckiej wpłynąć do cieśniny i po zniszczeniu znacznie słabszej floty tureckiej skierować działa na Carogród dając ostateczny mat aspiracyom wojennym młodoturków. Czy państwa związkowe podołają swemu zadaniu—to pytanie, na które odpowiedź da nam najbliższa przyszłość. To jedno jest niemal pewne, że obecnie główna ofensywa bałkańska zostanie skierowana ku Gallipoli.

Większą niż armia związkowa możność pomyślnego dokonania ruchu flankowego posiadają turcy—tembardziej, że ruch ten mogliby przeprowadzić pod osłoną floty. Ale ofensywa jest dla turków, ze względu na ich mało do czynu skłaniającą się psychologię, akcyą obcą i trudną do wypełnienia.

Może obecnie pod wrażeniem dokonanego przewrotu przebudzona duma narodowa walecznych ongi osmanlisów tchnie ożywczym ogniem w senne dusze tureckie. Dzielna obrona Gallipoli i energiczny ruch oskrzydlający przez Rodosto zapewniłyby niewątpliwie turkom jeżeli nie pełne zwycięstwo—to w każdym razie szereg znacznych zdobyczy taktycznych. Nowomianowany minister wojny i głównodowodzący Izzet-basza ma być podobno właśnie człowiekiem wielkiej energii, generałem walecznym i skłonnym do akcyi zaczepnej à outrance. Pewne uporządkowanie zdezorganizowanej armii, ustalenie komunikacyi ze stolicą i Małą Azyą, jakie zdołał przeprowadzić zabity Nazim-basza, pozwalają przypuszczać, że nowy generalissimus turecki miałby ręce o tyle o ile wolne dla wymierzenia przeciwnikowi bodaj względnie skutecznego ciosu.

M.

Sprawy bałkańskie.

Wywiad u ambasadora tureckiego w Berlinie.

Galib-Kemali-bey, ambasador turecki w Berlinie, zakomunikował korespondentowi „Neue Freie Presse" swoje poglądy na wpływ przewrotu na konferencyę londyńską: „Depesza, którą ambasada turecka w Londynie otrzymała od rządu tureckiego, podpisana jest jeszcze przez ministra spraw zagranicznych w gabinecie Kiamila Gabryela-effendi Nurad-Unghian'a, brzmi ona jak następuje:

„Ministerstwo podało się do dymisyi. Nazwiska członków nowego gabinetu, pod przewodnictwem Mahmud Szefket-baszy, zakomunikujemy jutro. W Konstantynopolu panuje ład i spokój".

— Przewidywaliśmy, iż przewrót ten nastąpi—mówił Galib bey.—Został on wywołany jednostronnym naciskiem ze strony mocarstw, które chciały zmusić Turcyę do rzeczy niemożebnej — ustąpienia Adryanopola. Ze względu na pokój europejski postępowanie mocarstw również było niewłaściwe. Straty Adryanopola nie przebolelibyśmy nigdy—stałoby się to powodem ciągłych zamieszek na Bałkanach, podczas gdy, będąc w posiadaniu tego miasta, zachowalibyśmy z Bułgaryą jaknajlepsze stosunki.

— Postanowienia dywanu nie mają obecnie żadnej wartości. Gabinet Mahmud-Szefket baszy pragnie również pokoju, którego jednak ceną nie byłoby oddanie Adryanopola.

Nowy gabinet na razie bezpieczny jest przed wszelką napaścią. Co się tyczy nastroju ludności, przytoczę jako przykład córkę moją—13 letnie dziecko, które gorzko płakało, przeczytawszy decyzyę rady narodowej.

Międzynarodowa sytuacya polityczna w dalszym ciągu zależy w znacznej części od mocarstw. Wiele zależy też od stanowiska Niemiec. Jedno ich słowo na korzyść Turcyi oddałoby nam nieskończoną usługę. Z sytuacyi obecnej Turcya wyjdzie odrodzona lub zgubiona.

Okólnik ministra oświaty.

Rok rocznie, jak informuje „Riecz", ministerstwo oświaty rozsyła do okręgów szkolnych okólniki tajne z nazwiskami uczącej się młodzieży uwolnionej za te lub inne wykroczenia bez prawa wstąpienia do jakiegokolwiek innego zakładu naukowego. W r. 1906—7 okólniki te były przepełnione nazwiskami uczącej się młodzieży ze średnich zakładów naukowych warszawskiego okręgu szkolnego, która opuściła wówczas szkołę pod wpływem ogłoszonego w Królestwie bojkotu.

Zazwyczaj do okólnika wpisywani byli uczniowie, którzy w ostrej formie wykroczyli przeciwko przepisom szkolnym.

Ci wydaleni mieli możność zdawania egzaminów w charakterze eksternistów i uzyskania w ten sposób wykształcenia oraz związanych z niem praw. Obecny minister oświaty Kasso uznał za potrzebne pozbawić wydalonych i tego prawa. Jeden z ostatnich jego okólników opiewa, że pomienieni uczniowie nie mogą być wogóle dopuszczani do egzaminów z całkowitego kursu zakładów średnich. Jeśli jednakże władza szkolna znajdzie jakieś specyalne powody do dopuszczenia w drodze wyjątkowej takich uczniów do egzaminu z całkowitego kursu zakładu naukowego w komisyi egzaminacyjnej przy okręgu szkolnym, to w tej sprawie powinny być wszczęte starania u ministra oświaty.

A jeszcze 3—4 lat temu minister oświaty A. Szwarc zezwolił na dopuszczenie do egzaminów nawet osób będących pod dozorem policyjnym.

Z prasy rosyjskiej.

** O sprawie żydowskiej w Polsce pisze w ostatnim numerze „Utra Rossii" prof. Pogodin. Ani faktów, ani argumentów nowych nie znajdujemy tam; cytuje prof. Pogodin swoim czytelnikom rzeczy znane:

„Rząd rosyjski przez swe zarządzenia w celu wypchnięcia żydów do strefy osiadłości zwiększył jeszcze masę żydostwa w Polsce. Obok starodawnych „polaków wyznania Mojżeszowego", którzy w swoim czasie uważali się za obywateli Królestwa i brali niejednokrotnie udział w jego walce za niezawisłość, ukazały się teraz dziesiątki tysięcy ludzi przymusowo osiedlonych w Polsce, niczem z nią nie związanych i zapatrujących się oczywiście na swoją nową ojczyznę, jak na kraj do eksploatacyi. „Litwacy" ci przynieśli ze sobą i nowe poglądy i rusyfikacyę. Jakkolwiek to się dziwnem wydaje, lecz właśnie oni stali się rzecznikami rusyfikacyi w Polsce, oni mówili po rosyjsku w sklepach, oni szli tłumnie na odczyty rosyjskie, na rosyjskie widowiska. Wszystko co polskie, nie wzbudzało w nich ani sympatyi ani poszanowania być może dlatego, że żydzi są zwolennikami siły, a siła była w danym wypadku po stronie rosyan. Toż samo miało miejsce z żydami czeskimi w Pradze, którzy początkowo uważali siebie za niemców, teraz zaś zbliżają się coraz bardziej do czechów.

Bez względu na to jak się rzecz miała, ostatnie wybory do Dumy Państwowej, na których dzięki głosom żydowskim wybrany został nieznany nikomu poprzednio robotnik socyalista Jagiełło — dowiodły polakom, że żydzi przestali się liczyć z nimi, jako z siłą polityczną. Nader obrażający dla polskiej świadomości narodowej ton prasy żydowskiej, coraz głośniej rozlegające się żądania przyznania żydom praw narodowych w Polsce i wreszcie zjednoczenie ekonomiczne żydostwa, zagrażające wyparciu polaków z wielu gałęzi pracy ekonomicznej doprowadziły do takiego zaostrzenia stosunków, wobec którego obydwie strony straciły wszelką równowagę.

Bojkot sklepów żydowskich w Warszawie wywołał ze strony żydów odmowę kredytu firmom polskim i t. d.".

Obowiązek sprawozdawcy spełnia prof. Pogodin sumiennie.

** Z powodu przewrotu, dokonanego przez młodo-turków w Konstantynopolu, zamieszcza półurzędowa „Rossija" następującą enuncyacyę.

„Bez względu na nową sytuacyę, jaka się wytworzyła w Konstantynopolu, stosunek mocarstw do wojny bałkańskiej, sformułowany w nocie zbiorowej i doręczony rządowi tureckiemu kilka dni temu nie uległ żadnej zmianie. Konieczność jak najprędszego przerwania wojny uświadamia sobie rząd rosyjski jeszcze w większym stopniu i pierwszą jego troską będzie osiągnięcie tego celu. Mamy podstawy do mniemania, że w dążeniu do osiągnięcia tego celu zjednoczy się cała Europa. Oczekuje ona od nowego gabinetu tureckiego, potrzebującego zaufania mocarstw tejże rozumnej i odpowiadającej codziennym interesom Turcyi wątpliwości, jakie wykazał gabinet Kiamila-baszy, który tak niespodziewanie zniknął ze sceny".

Sprawy finlandzkie.

W petersburskim sądzie okręgowym rozpatrywano w piątek pierwszą sprawę członków magistratu niusztadzkiego: radnych Bloma i Frika i burmistrza Federmana. Jak wiadomo byli oni wszyscy oskarżeni o przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu poddanych rosyjskich z obywatelami finlandzkimi. Frik i Federman, którzy już od dwóch miesięcy znajdowali się w więzieniu śledczem, dostawieni zostali do sądu pod strażą. Trzeci podsądny 77 letni staruszek Blom pomimo tego, że nie zgodził się złożyć kaucyi, ani nie zechciał przedstawić poręczenia pozostawiony został na wolności wobec sędziwego wieku i nie zjawił się do sądu nie powierzywszy nawet nikomu obrony swej sprawy.

Na zapytanie czy przyznają się do winy, Federman oświadczył: „Przywiedziono nas tutaj przemocą. Chcieliśmy złożyć deklaracyę na piśmie lecz nie pozwolono nam na to. Uważamy za swój obowiązek powtórzyć, że sąd państwowy jest niekompetentny w rozpatrywaniu spraw dotyczących wykroczeń służbowych urzędników finlandzkich. Możemy być sądzeni tylko przez sąd finlandzki".

Frik dał identyczną odpowiedź. Oskarżyciel domagał się najwyższego wymiaru kary. Obrońca adwokat Pierewierzew oświadczył, że jego klienci zobowiązali go, aby nie poruszał istoty sprawy i że jest on jedynie upoważniony do wykazywania, że sprawa ta nie podlega kompetencyi sądu rosyjskiego.

Podsądni zrzekli się ostatniego przemówienia oraz dali odmowną odpowiedź na propozycyę przetłomaczenia im przemówienia prokuratora.

Sąd skazał ich na 6 miesięcy więzienia bez ograniczenia praw służbowych.

Wiceprokurator wypowiedział się za uwolnieniem ich z pod straży po złożeniu przez nich kaucyi lub przedstawieniu poręczenia.

Podsądni oświadczyli, że i obecnie, jak poprzednio podczas śledztwa pierwiastkowego nie chcą korzystać z tej propozycyi, wobec czego osadzeni zostali w więzieniu śledczem.

Zjazd kooperacyjny w Kijowie.

W onegdajszym numerze „Dzien. Kijow." była krótka wzmianka o rozpoczęciu gremialnych posiedzeń komitetu organizacyjnego, kooperacyjnego zjazdu w Kijowie, który ma być zwołany w sierpniu b. r. z inicyatywy kooperacyjnej sekcyi wystawy kijowskiej. Posiedzenia trwały dwa dni (10 i 11 go b. m.) i poświęcone były wyłącznie ustaleniu programu przyszłego zjazdu i opracowania jego regulaminu.

Pierwszy zjazd kooperacyjny, obejmujący wszelkie istniejące dotąd w państwie rosyjskim formy kooperacyi—był w Moskwie w 1908 roku. Od tej pory wzrost kooperacyi poszedł w tak szybkim tempie, że dziś państwo rosyjskie pod względem ilości organizacyi współdzielczych wysunęło się na drugie miejsce. Jedno tylko państwo niemieckie, w którem jest obecnie 25 tys. spółek, utrzymuje się dotąd na pierwszem miejscu.

W państwie rosyjskiem jest już dziś przeszło 23 tys. wszelkiego rodzaju spółek kooperacyjnych a liczba ta wzrasta z dniem każdym (Największy przyrost daje stosunkowo Królestwo Polskie i Ruś)

Komitet organizycyjny zjazdu, któremu wypadło układać jego program, miał do spełnienia trudne zadanie. W ciągu ubiegłych lat pięciu (od czasu zjazdu w Moskwie) nagromadziła się ogromna ilość spraw, które domagają się omówienia i załatwienia. Otóż, przy układaniu programu zjazdu wypadło wybierać sprawy najpilniejsze i najogólniejsze.

Po długich i gorących debatach komitet ułożył listę spraw, która stanowić ma program projektowanego zjazdu.

Ze względu na to, że zjazd ma znaczenie ogólne, podajemy tu jego program w takiem zestawieniu, jakie mu nadał ostatecznie komitet organizacyjny i w jakim on podany został władzom do zatwierdzenia.

Zjazd ma nosić oficyalną nazwę „Drugiego wszechrosyjskiego zjazdu kooperacyjnego w Kijowie w 1913 roku". Celem zjazdu jest „wyświetlenie współczesnych potrzeb kooperacyi w państwie rosyjskim i omówienie warunków niezbędnych dla jej rozwoju". Regulamin zjazdu dzieli go na 4 sekcye, stosownie do 4 najbardziej rozpowszechnionych form kooperacyi: kredytowej, spożywczej, rolnej i rzemieślniczej. Sprawy dotyczące wspólnie wszystkich form organizacyi współdzielczej mają być decydowane na walnych zgromadzeniach zjazdu, ale mogą być uprzednio rozpatrywane i w sekcyach, zaś sprawy dotyczące poszczególnych form kooperacyi decydować się mają w odnośnych podsekcyach i ich rezolucye podają się do wiadomości zjazdu, zgodnie z powyższą zasadą program zjazdu dzieli sprawy na ogólne i sekcyjne.

Mimo najszczersze chęci komitetu zredukowania programu do jaknajmniejszej liczby punktów,—co jest koniecznym warunkiem owocnej pracy wszelkich liczniejszych zjazdów, spraw pilnych i ważnych nagromadziło się tak wiele, że program zjazdu wyszedł obszerny, nawet nadto obszerny Oto jego punkty:

Sprawy ogólne.

1) Projekt prawa o kooperacyach.
2) Zasady organizacyi kooperacyjnych związków i banków.
3) Formy popierania kooperacyi ze strony państwa, organów samorządu i organizacyi społecznych i ich stosunek do kooperacyi.
4) Zasilanie przez spółki kredytowe innych spółek.
5) Kooperatywy, jako dostawcy wobec państwa, organów samorządu i organizacyi społecznych
6) Opodatkowanie spółek.
7) Pracownicy w kooperatywach.
8) Kulturalna i oświatowa rola kooperacyi.
9) Muzeum kooperacyi i instytut dla naukowego jej zadania.
10) Zasady organizacyi zjazdów kooperacyjnych: ogólnopaństwowych i lokalnych.

Sprawy sekcyjne.

a) Sekcye kredytowe.
1) Bankowe operacye w kooperatywach kredytowych.
2) Przedsiębiorstwa przemysłowe i produkcyjne w kooperatywach kredytowych.
3) Operacye hipoteczne i wydawanie pożyczek pod zastaw nadziałów włościańskich.
4) Udział spółek kredytowych w wydawaniu pożyczek melioracyjnych.
5) Pożądane zmiany w prawie o spółkach kredytowych.

b) Sekcy espożywcze.
1) Statut spółek spożywczych i pożądane w nim zmiany: odpowiedzialność dodatkowa członków i prawo przyjmowania wkładów.
2) Rozmiary udziałów i opłaty wpisowej.
3) Kupno i sprzedaż towarów na kredyt i za gotówkę.
4) Stosunek spółek spożywczych do innych form kooperacyi.
5) Instrukcye i rewizye w spółkach spożywczych.

c) Sekcya rolna.
1) Zasady organizacyi spółek rolnych.
2) Związki spółek rolnych i Towarzystwa centralne.
3) Unormowanie prawodawcze popierania kooperacyi rolnej.

d) Sekcya rzemieślnicza.
1) Organizacya spółek rzemieślniczych i zarobkowych i ich związków, na podstawie statutu i umowy.
2) Podział zysków w kooperatywach rzemieślniczych i zarobkowych.
3) Źródła i formy kredytu dla spółek rzemieślniczych kredytowych.

W zjeździe mogą wziąć udział przedstawiciele kooperacyjnych organizacyi i kooperatyści. Każda organizacya kooperacyjna przedstawiona na zjeździe korzysta z jednego decydującego głosu; inni uczestnicy zjazdu biorą udział w debatach z głosem doradczym. Uczestnicy zjazdu opłacają po 7 rb. wpisu. Zjazd ma potrwać 7 dni, z których 6 dni będzie poświęconych pracy, a dzień siódmy — wspólnej zabawie, do której daje prawo opłacenie wpisu.

Tak tedy—kooperatystów czeka w sierpniu b. r. rzadkie w ich życiu święto.

Junosza.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Z pod Młynowa, *6 stycznia*. Strony, nasze pod względem zbiorowej działalności i życia towarzyskiego są zupełnie martwe, a szkoda, bo dworów jest sporo i oficyalistów tak, że inicyatorzy, o których wspomina p. Raszek w swej korespondencyi z Tarasówki, znaleźć się powinni.

Jedyną instytucyą, dającą pole dla pracy zbiorowej, jest T wo spożywcze w Młynowie, niestety ignorowane przez większość, która woli kupować u żydów, „bo tam dają duży kredyt i gdzie terminowe uiszczenie się z należności nie tak obowiązuje". Stara to śpiewka, nucona wszędzie, gdzie tylko my polacy żyjemy.

Okolica nasza została do głębi wstrząśniętą nagłą śmiercią ziemianki z pod Beresteczka, a mieszkanki Młynowa, ś p. Eli Hulewiczowej, osoby młodej, ze wszechmiar zacnej i gorliwej polki. Pogrzeb odbył się wczoraj. Smutny ten obrządek zgromadził w kościele liczną rodzinę zmarłej i jej męża, znajomych, oraz pracowników majątków administrowanych przez p. Hulewicza, którzy oddali ostatnią posługę, jak głosiła jedna ze wstęg przy wieńcach „polce, żonie i matce hołd i cześć". Śpij w spokoju, a tym co zostali, lżej będzie przenieść cios, kiedy uprzytomnią słowa: „kto we Mnie wierzy, choćby i umarł—żyć będzie". Zmarła osierociła męża i czworo małych dziatek.

Mutina

— Zamieć śnieżna. W zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano ze stacyi Łuck, Kiwercy, Kowel i t. d. wiadomości o zawiejach śnieżnych. Przy paru stopniach mrozu i dość silnym wietrze pada obfity śnieg, zasypując tor kolejowy, na którym w wielu miejscach potworzyły się zaspy. Pociągi z linii kowelskiej i część pociągów z linii fastowskiej przychodzą do Kijowa ze znacznem nieraz opóźnieniem. Wieczorem otrzymano szereg wiadomości dodatkowych, że zamieć śnieżna szaleje również w obrębie kolei Nadwiślańskich.

— Szkolnictwo na Podolu. Z ogólnej ilości dzieci wieku szkolnego na Podolu, zaledwie 39.3 proc. uczęszcza do szkół początkowych. Pozostała ilość pozbawiona jest nauki, z powodu braku miejsca w szkołach. Stosunek ten procentowy waha się w poszczególnych powiatach między 31,8 i 46,8 i przedstawia się jak następuje: „W hajsyńskim powiecie mieści się w szkołach 46,8 proc. dzieci w wieku szkolnym; w bałckim—46,3; w bracławskim 41 9; w winnickim—41,2; „w mohylowskim—37,2; w kamienieckim—38,2; w płoskirowskim—38,1; w lityńskim—37,5; w olhopolskim—35,8; w jampolskim 35.3; w uszyckim 34 7 i w latyczowskim 31,8.

— Zwrot długu. Podolskie gub. ziemstwo otrzymało od saratowskiego ziemstwa 20,100 rb., tytułem zwrotu pożyczki z kapitału asekuracyjnego, wraz z procentami.

— Filia pocztowa. Otwarta została we wsi Tyrłówce, w hajsyńskim powiecie, na Podolu, przy miejscowej kooperatywie kredytowej filia pocztowa. Na początek otwarto tylko operacye polecone.

— Zatwierdzenie kasy emerytalnej. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut kasy emerytalnej pracowników wołyńskiego ziemstwa.

— Przeniesienie siedziby zarządu. T-wo piwowarów wołyńskich uchwaliło przenieść siedzibę zarządu T-wa ze Zdołbunowa do Równego, jako bardziej ruchliwego miasta.

— Zwiększenie ilości inspektorów drobnego kredytu. Wobec wzrostu ilości spółek kredytowych na Wołyniu, Zarząd spraw drobnego kredytu wyznaczył 3 nowe posady inspektorów—dwóch w Żytomierzu, a jednego w Równem, przy filiach Banku Państwa.

— Budowlane plany miasteczek. Gubernator wołyński polecił zarządom ziemskim opracowanie budowlanych planów miasteczek na Wołyniu.

— Bezskuteczne starania. Gromada wsi Kniahinina, w powiecie dubieńskim w 1906 r. wszczęła starania o zamknięcie we wsi sklepu wódczanego. W 1910 roku ponowiono starania, a d. 9 b. m. gromada postanowiła ponowić starania trzeci raz z kolei.

— Kursy rolne. Przy staweckiej szkole rolniczej (w gub. kij.) otwierają się miesięczne kursy rolne dla dorosłych włościan.

— Walne zgromadzenie Koła Kobiet w Białej Cerkwi odbędzie się w niedzielę d. 20 b. m. w sali klubu miejscowego; początek zgromadzenia o godzinie 3-ej po poł.

— Pożar stacyi elektrycznej. W Kamieńcu zgorzała stacya elektryczna, dostarczająca energii elektrycznej dla oświetlenia miasta. Straty liczą na 10 tys. rb. Poprawa stacyi potrwa ma około 2 ch miesięcy.

— Zgromadzenie ziemskie. W dniu 11 b. m. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie berdyczowskiego powiatu.

Zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej.

Wczoraj w sali domu szlacheckiego rozpoczęła się doroczna sesya kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego. Przewodniczył marszałek szlachty gub. kijowskiej T. Bezak.

O godz. 2-ej po poł. zagaił obrady gubernator kijowski koniuszy M. Sukowkin, poczem przewodniczący zaproponował dokonać niezwłocznie wyboru trzech członków deputacyi od ziemstwa kijowskiego na uroczystości jubileuszowe, jakie dn. 21 lutego odbędą się w Petersburgu z powodu 300-letniego jubileuszu Domu Romanowych.

Na wniosek p. Demczenki wybrano prezesów: kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkina, wasylkowskiego—J. Moszkowa i czehryńskiego — P. Dawydowa. Na pełnomocnika ziemstwa kijowskiego na zjeździe przedstawicieli zarządów ziemskich dla opracowania programu wspólnego udziału ziemstw w projektowanych w maju uroczystościach moskiewskich obrano p. M. Sukowkina.

Następnie prezes gubernialnego zarządu ziemskiego zawiadomił zebranych o przesłaniu zgodnie z wolą poprzedniego zgromadzenia nadzwyczajnego po 2 500 rb., walczącym z Turcyą państwom bałkańskim i cytuje treść telegramów otrzymanych od czterech państw sprzymierzonych monarchów. Następnie p. M. Sukowkin odczytuje wykaz komisyi, którą należy skompletować zapomocą wyborów nowych członków.

Wybory odroczono do dnia następnego, przyczem postanowiono wybrać 14 członków komisyi rewizyjnej na czas, aż do chwili upływu pełnomocnictw obecnych członków zgromadzenia, oraz 12 członków komisyi szkolnej.

Na sekretarza zgromadzenia obrano p. A. Krasowskiego.

Na wniosek p. Sukowkina postanowiono również wybrać specyalną komisyę dla rozpatrzenia z udziałem rzeczoznawców projektów Domu ziemskiego. O wynikach swej pracy komisya powinna zawiadomić zgromadzenie przed jego zamknięciem.

Przed rozpoczęciem obrad budżetowych zabiera głos prezes lipowieckiego zarządu ziemskiego J. Rewa.

Konstatuje on przedewszystkiem, iż każdy nowy projekt, każde zamierzenie ziemstwa natrafia obecnie na niezwalczoną przeszkodę w postaci braku środków materyalnych. Istnienie swe ziemstwo opiera na 3 wielorybach, którymi są: podatek gruntowy, opodatkowanie miast i podatek fabryczny. Podatek gruntowny został już wyśrubowany do ostatecznych granic i dalej już w tym kierunku iść nie można.

Miasta głośno wyrażają swe niezadowolenie z powodu, iż ziemstwa niesięgają do ich kieszeni; jeżeli wniesione przez Sawenkę i Demczenkę prawo o wyodrębnieniu miast w samoistne gubernialne jednostki ziemskie zostanie uchwalone, wówczas to drugie źródło dochodów wyschnie zupełnie. Trzecie źródło dochodów ziemstwa — opodatkowanie przedsiębiorstw fabrycznych w sferach rządowych uważane jest również za zbyt wysokie i być może niezadługo projekt o wyłączeniu wewnętrznego urządzenia fabryk z pod opodatkowania ziemskiego przybierze kształty realne. Wówczas pozostanie ziemstwu tylko podatek gruntowy oraz minimalny dochód z opodatkowania murów fabrycznych.

Polepszenie finansów ziemskich miały na celu projekty praw, złożone 3 ej Dumie przez przedstawicieli partyi wolności ludu i związku 17 października. Z projektu kadetów nie pozostało ani śladu, z projektu zaś październikowców — bardzo mało, a mianowicie miasta otrzymały 7 milionów, a 6 ziemstwom zachodnim ujęto ciężaru utrzymania duchowieństwa. Tego rodzaju reformy nie mają najmniejszego znaczenia.

A tymczasem tegoroczny preliminarz ziemstwa kijowskiego nie obejmuje nawet wydatków na niektóre najżywotniejsze potrzeby. Dlatego też komisya finansowa przyszła do wniosku, iż ziemstwo kijowskie powinno obecnie zabrać głos w tej sprawie i wskazać środki, mogące w należytej mierze poprawić stan finansowy samorządów ziemskich.

Takiemi środkami mogłyby być, zdaniem mówcy: 1) przekazanie ziemstwom podatków bezpośrednich; 2) nadanie ziemstwom prawa opodatkowywania majątków cerkiewnych, klasztornych i kolejowych; 3) przekazanie im sum przeznaczonych na walkę z alkoholizmem; 4) zwolnienie ziemstw od obowiązków natury ogólno-państwowej (zarząd aresztami i t. p); 5) rozległa pomoc ze strony państwa w zamiarach, skierowanych ku podniesieniu dobrobytu ludności, pozbawiona zbytecznej formalistyki, a także presyi poszczególnych zarządów na ziemstwo i 6) rewizya ustawy z dnia 12 czerwca 1892 r. z nadaniem ziemstwu większej samodzielności.

— Osobiście od siebie— dodaje mówca— życzyłbym ziemstwu uwolnienia się z pod tej zbytecznej opieki, aby działalność jego była podporządkowana prawu, nie zaś czyjemukolwiek widzimisię.

Prezes powiatowego ziemstwa kijowskiego W. Demczenko zwraca uwagę na opłakany stan dróg w gubernii kijowskiej, wskutek czego podczas ubiegłej jesieni ludność poniosła straty, wynoszące dziesiątki milionów rubli. Tymczasem projekt prawa o drogach ziemskich, który zapewnia równy udział w wydatkach na urządzenia drogowe rządu i ziemstwa oraz inne nader pożądane reformy, od dwóch lat tuła się pomiędzy dwoma ministerstwami—komunikacyi i spraw wewnętrznych i dzięki niepożądanym „tarciom", dotychczas pozostaje w dziedzinie projektów. Mówca proponuje rozpocząć starania o wprowadzenie w życie tego prawa.

Prezes gub. zarządu ziemskiego M. Sukowkin przypomina, iż gubernialny zarząd ziemski wystąpił już z wnioskiem zwołania zjazdu w sprawie podniesienia finansowego stanu ziemstw. Jednakże idea ta nie znalazła poparcia w ministerstwie spraw wewnętrznych. Widocznie w tym wypadku obawiano się „tarć" z ministerstwem skarbu, które ze zjazdu nie byłoby zbyt zadowolone. Zdaniem p. Sukowkina należy prosić o pozwolenie na zwołanie zjazdu wszechrosyjskiego, którego głos będzie miał poważne znaczenie.

Zgromadzenie jednogłośnie przychyla się do wniosku M. Sukowkina.

W. Demczenko przypomina o swym wniosku w sprawie przyśpieszenia opracowania nowego prawa o drogach.

I. Rewa robi uwagę, iż w ciągu swej 35 letniej pracy na niwie społecznej słyszał najmniej 350 uchwał o wszczęciu rozmaitych starań, lecz nie słyszał, aby którekolwiek z nich zostało rozpatrzone. Zdaniem mówcy, należy powziąć odpowiednią uchwałę i podać ją do wiadomości rządu.

Przewodniczący zwraca uwagę, iż zgromadzenie ziemskie posiada jedynie prawo wszczynania starań.

Zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje wniosek p. Demczenki.

(D. c. n.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Marcelego.
Jutro 17 (30) Antoniego Op.

Wschód słońca o godz. 7 m. 42.
Zachód słońca o godz. 4 m. 44
Długość dnia godz. 9 m. 02.

Kalendarzyk Historyczny.

29 stycznia n. st.

Roku 1814. W bitwie pod Brienne pułk polski szwoleżerów-lansyerów gwardyi pierwszy wpada do miasta.

— **Teatr polski.** W czwartek na benefis utalentowanego artysty i reżysera Polskiego Teatru p. Konstantego Tatarkiewicza odegrana zostanie wielce interesująca komedya Tristana Bernarda p. t. „Tajemniczy Džems", która na scenie teatrów rządowych w Warszawie cieszyła się wielkiem powodzeniem i grana była kilkadziesiąt razy z rzędu.

Głośna ta komedya obudziła szerokie zainteresowanie miejscowej publiczności.

Na sobotę dyrekcya zapowiada popularne widowisko po cenach zniżonych; odegrane zostanie malownicze i barwne „Betleem".

W niedzielę odegrana zostanie rozgłośna komedya H. Bahra p. t. „Napoleon i Józefina". W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny naszego Teatru.

— **Tania kuchnia.** W odpowiedzi na stawiane często zapytanie „Kto może się stołować w Taniej Kuchni Koła Kobiet i jaki jest jej cel", otrzymujemy od Zarządu Kuchni następujące wyjaśnienia:

„Tania Kuchnia założona została nie w celach zysku, lecz dla dostarczenia kompletnie zdrowego pożywienia tym, którzy poza domem stołować się muszą i dla zapobieżenia wyzyskowi — a że młodzież ucząca się najwięcej jest na to narażana, ją też mieliśmy na myśli głównie, ale nie wyłącznie i prosimy, by ci, którzy cenią swe zdrowie i rozumieją doniosłość tej instytucyi, zechcieli z niej korzystać. Zwracamy się ze szczególniejszym naciskiem do osób, przyjeżdżających ze wsi, które przyzwyczajone do domowej kuchni, lękają się słusznie jedzenia i cen restauracyjnych.

„Do Taniej Kuchni mogą uczęszczać wszyscy—i bogatsi i ubożsi, nie krępując się żadnymi względami. Każdy bowiem, kto tam jada, przyczynia się do rozwinięcia jadłodajni, gdyż tylko przy większej ilości rozdawanych obiadów może się ona nadal utrzymać.

„Prosimy też, by publiczność zechciała z nami współdziałać, przez zwracanie się do zarządu, w razie, gdy jest niezadowolona, lub ma uwagę do zrobienia. W ten sposób tylko bowiem możemy zastosować się do gustu publiczności i o ile to możebne, wszystkich zadowolić".

— **Sąd sierocy.** Z powodu przejścia na własność miasta domu zmarłego profesora Rustickiego, sąd sierocy zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o przeniesienie biur jego z obecnego lokalu do wspomnianego domu, ponieważ pomimo iż sąd sierocy jest instytucyą miejską, dotychczas nie posiada on odpowiedniego lokalu.

— **Żądanie gubernatora.** Gubernator kijowski zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o urządzenie w szpitalu Aleksandrowskim specyalnego lokalu dla umieszczania chorych więźniów.

— **Brak oświetlenia.** Mieszkańcy Łukjanówki zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o przeprowadzenie oświetlenia elektrycznego na ulicy Dorohożyckiej od rynku Łukjanowieckiego do szpitala Kiryłowskiego.

— **Niedoszłe zgromadzenie.** Wczoraj w audytoryum ludowem (Bulwarno-Kudriawska 26) o godz. 7 m. 30 wieczorem miało się odbyć zgromadzenie, na którem poseł do Dumy Państwowej S. Iwanow miał wygłosić referat o organizacyi i działalności partyi w Dumie Państwowej czwartego powołania.

O oznaczonej godzinie przed gmachem domu ludowego gromadzić się zaczęły dość liczne rzesze zaproszonej publiczności, które musiały jednak odejść z niczem, ponieważ, jak się dowiedziano od stojących przy wejściu rewirowych, gen.-gubernator T. Trepow w ostatniej chwili wydał rozporządzenie odwołania zgromadzenia.

Zakaz motywowany był nie przedstawieniem szczegółowego programu referatu p. S. Iwanowa.

— **Wystawa kijowska.** Zarządzający pracami sekcyi p. W. Jozefi postanowił w najbliższej przyszłości zwołać zebranie przedstawicieli miejscowego przemysłu fabrycznego w celu zorganizowania wystawowej sekcyi przemysłu fabrycznego.

— W tych dniach w klubie automobilistów odbyło się pod przewodnictwem H. Djakowa posiedzenie wystawowej sekcyi samochodowej. Opracowano tekst odezwy do fabryk samochodów oraz regulamin dla oddziału samochodów. Tak zw. „Dielowoj dwor" jak i szopy murowane w dolnej części placu wystawowego zebranie uznało za nie nadające się dla urządzenia oddziału samochodów i postanowiło zwrócić się do komitetu wystawy z prośbą o udzielenie miejsca na górze Czerepanowej i zbudowanie tam pawilonu na 50 maszyn.

Postanowiono również zwrócić się do rosyjskiego Towarzystwa samochodowego z prośbą o zakomunikowanie ostatecznej odpowiedzi w sprawie przeniesienia wystawy petersburskiej do Kijowa.

— Na ostatniem posiedzeniu sekcyi rzemiosł opracowano tekst odezwy do rzemieślników i firm rękodzielniczych oraz ankietę w sprawie warunków pracy rzemieślniczej.

Na prezesa podsekcyi technicznej obrany został inżynier Mrozowski.

— **Dzierżawa teatru.** Wczoraj w obecności rejenta Kolczewskiego podpisany został przez prezydenta miasta H. Djakowa, członków zarządu miejskiego i p. M. Bagrowa kontrakt na dzierżawę opery kijowskiej do 1 czerwca r. 1919.

— **Z uniwersytetu.** Ministerstwo oświaty, jak donosi „Kijewlanin" już udzieliło pozwolenia na pozostawienie przy uniwersytecie kijowskim pp. Izabelli Abramowiczówny i Barbary Adryanowej, pierwszej na wydziale matematycznym, drugiej — na historyczno-filologicznym (specyalność — język rosyjski i literatura) w celu przygotowania do działalności naukowej, o czem już w swoim czasie nadmienialiśmy.

Curiculum vitae kandydatek do katedr profesorskich przedstawia się następująco:

P. Abramowiczówna ukończyła w r. 1906 gimnazyum połockie, poczem w r. 1907 w bobrujskiem męskiem gimnazyum uzyskawszy maturę, wstąpiła na wydział fizyczno-matematyczny uniwersytetu kijowskiego — który ukończyła w roku zeszłym z dyplomem pierwszego stopnia. P. Abramowiczówna otrzymała złoty medal za referat: „O podwójnych integrałach powierzchni algebraicznych".

P. Adryanowa ukończyła kijowskie gimnazyum ministerskie ze złotym medalem, poczem wstąpiła na wyższe kursy żeńskie. Egzaminy państwowe z kursu wydziału historyczno-filologicznego p. A. złożyła w uniwersytecie św. Włodzimierza.

— **Kolej Odesa-Bachmacz.** Na dystansie Kasztanówka-Wiski, długości 33 wiorsty, budującej się Bachmacz-odeskiej kolei żelaznej otwarta została czasowo komunikacya osobowa i towarowa.

— **Drwa kolejowe przedmiotem nadużyć.** Ostatniemi czasy policya zwróciła uwagę, że drwa kolejowe, które mogą nabywać tylko pracownicy kolejowi, pojawiły się w sprzedaży na targach i u niektórych przedsiębiorców handlujących drzewem opałowym. Dokonano szeregu rewizyi, przyczem w mieszkaniu niejakiego Demidowa, który trudnił się dostawą drzewa opałowego ze składu kolejowego do zarządu, znaleziono szereg sfałszowanych książeczek, na podstawie których urzędnicy mogą za zniżoną opłatą około 22 rb. Za sążeń otrzymywać opał od kolei. Znaleziono również sporą ilość książeczek skupionych przez D. u różnych funkcyonaryuszy kolejowych.

W nadużyciach ze sprzedażą kolejowego drzewa opałowego brało udział około 10 ludzi.

— **Systematyczne nadużycia na kolejach.** W sprawie systematycznych kradzieży na kolei otrzymujemy szereg nowych, dość ciekawych szczegółów. Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze, oprócz zwykłych kradzieży towarów z wagonów bagażowych, stosowano inną metodę, polegającą na zamianie towarów droższych na tanie. Tego rodzaju nadużycia działy się od roku na różnych stacyach kolei Południowo-Zachodnich i żandarmerya kolejowa, pomimo że wiedziała o nadużyciach, nie mogła jednakże wykryć winowajców. Najczęściej po wydobyciu towaru z pak, wsypywano tam zwyczajną sól.

Żandarmeryi kolejowej po długich usiłowaniach udało się jednakże trafić na ślad, który zaprowadził ją do Moskwy, tam bowiem znajdowało się główne locum organizacyi złodziejskiej. Organizacya ta, licząca w samej Moskwie około 20 ludzi, operowała przeważnie na kolei Moskiewsko-Brzeskiej, lecz posiadała również „swych ludzi" i na kolejach Południowo-Zachodnich.

Zamieniano i kradziono ładunki przeważnie adresowane do Kijowa, Mikołajowa, Odesy, Chersonia, Kiszyniowa i t. d., posiadając bowiem na wielu stacyach kolei Poł.-Zachodnich swych wspólników, łatwiej im było zamienić towar odbywający dłuższą podróż.

Aresztowano całą bandę moskiewską oraz kilku jej agentów na kolejach Poł.-Zachodnich. Przypuszczać jednak można, iż nie wszyscy jeszcze zostali aresztowani, ponieważ z przyaresztowanej u jednego z członków bandy złodziejskiej korespondencyi widać, że organizacya była nadzwyczaj rozgałęziona.

W uzupełnieniu tych wiadomości dodać należy, iż niektórzy członkowie artelu naddnieprzańskiego przed kilku laty byli przyłapani na identycznych nadużyciach. Obecnie ten sam artel przyspożył również szereg czynnych jednostek wspomnianej organizacyi złodziejskiej. Wyszło na jaw, że przed paru miesiącami naczelnik stacyi Razdielnaja zwrócił się do starosty artelu naddnieprzańskiego z prośbą usunięcia z artelu aresztowanego przed kilku dniami Kreczkę, u którego znaleziono kradzione towary, ponieważ ten ostatni podejrzewany jest o nadużycia. Kreczko jednakże nie został wówczas usunięty.

— **Nieporozumienie.** Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego zawiadomił prezydenta miasta o otrzymaniu od zarządu miejskiego wezwania do zapłacenia 300 rb. czynszu rocznego za lokal w halach targowych, zajmowany przez filię pocztowo-telegraficzną. Filia ta została otwarta na skutek starań prezydenta miasta, przyczem wybór miejsca okazał się tak szczęśliwy, iż w ciągu 7 i pół miesięcy istnienia obrót jej dosięgnął 56,625 rb, t. j. dorównał prawie obrotowi biura pocztowo-telegraficznego w Czernihowie, które obsługuje całe miasto. Wobec tego, iż w chwili otwarcia rzeczonej filii, miasto ofiarowało się udzielić dla niej lokalu w halach targowych bezpłatnie, naczelnik okręgu prosi o wyjaśnienie obecnego nieporozumienia, gdyż w razie jeżeli miasto uzna za stosowne pobierać za lokal powyższy czynsz w ilości 300 rb. rocznie, zmuszony będzie zwrócić się do głównego zarządu poczt i telegrafów o udzielenie stosownego kredytu.

Na powyższem zawiadomieniu prezydent miasta napisał rezolucyę: „filia jest potrzebna, lecz za lokal należy płacić."

— **Deklaracya radnego.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej obrano po raz wtóry na przedstawicieli miasta w komitecie wystawowym radnych: bar. W. Orgis-Rutenberga, M. Jaroszewskiego i A. Kobca.

Obecnie bar. Orgis-Rutenberg złożył na ręce prezydenta miasta następującą deklaracyę: w sprawie udziału przedstawicieli miasta w komitecie wystawowym rada miejska powzięła zupełnie słuszną uchwałę, wybierając na ostatniem swem posiedzeniu też same osoby, jakie uprzednio zostały wybrane, a następnie usunięte przez komitet od udziału w jego pracach bez dostatecznych ku temu powodów. Uważając taką decyzyę rady za zupełną dla siebie satysfakcyę, wyrażając jej swą głęboką wdzięczność, p. Orgis-Rutenberg oświadcza, iż pomimo to udział swój w pracach komitetu uważa za niemożliwy i prosi o uwolnienie go od obowiązków przedstawiciela miasta w komitecie wystawowym.

— KRADZIEŻE. W domu № 3 przy ulicy Luterańskiej okradziono na 700 rb. mieszkanie Chazina.

W domu № 97 przy ulicy W. Wasylkowskiej złapano na kradzieży N. Pogorielyja.

Z mieszkania Sinkina (Wołoska 38) skradziono dwa paltoty wartości 220 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy w domu № 29 przy ulicy Bezakowskiej zażyła kwasu karbolowego w celu samobójczym 19 letnia Barbara N. Pogotowie ją uratowało.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Onegdaj w rozmaitych punktach miasta aresztowano 10 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Nikolskiej dorożkarz Ławrinienko wpadł na robotnika K. Zgórskiego i przewróciwszy ciągnął za sobą 20—25 sążni. Z. na szczęście odniósł nieznaczne potłuczenia ciała.

— PO PIJANEMU. Onegdaj wieczorem do cyrkułu padolskiego przybył jakiś podchmielony człowiek, który podał się za S. Lubińskiego i oświadczył, iż przed chwilą zamordował na ulicy Funduklejowskiej swego brata. Lubińskiego aresztowano i skierowano do cyrkułu starokijowskiego. Wkrótce wyszło na jaw, iż historya zabójstwa była wytworem fantazyi pijanego Lubińskiego, którego wypuszczono na wolność.

— POŻAR. Onegdaj na bazarze Łukjanowieckim, wszczął się pożar w sklepie kolonialnym Piśmiennego, gdzie od lampy zapalił się sufit. Ogień przedostał się na strych i wkrótce ogarnął sąsiednie sklepy, w których znajdowało się wiele materyałów palnych. Na miejsce pożaru przybyły trzy straże ogniowe: ochotnicza, starokijowska i łybedzka.

W ciągu 1 i pół godziny zdołano pożar umiejscowić. Uszkodzone zostały niektóre budynki miejskie oraz kilka sklepów.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj ze szpitala Kiryłowskiego zbiegł przestępca kryminalny pozbawiony praw I. Chazin. Zarządzono pościg i wieczorem ujęto I. Chazina na Zjeździe Wozdwiżeńskim w d. Nr. 62, poczem umieszczono go w cyrkule płoskim.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 15 (28) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—9,2	—7,1	—9,3
Barometr przy O w mm	739,1	741,3	745,3
Stop. wilgotności w proc.	83	87	87
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z₄	ZPłnZ₂	PłnPłnZ₂
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,7	0,3	1,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—6,1
Najniższa	—9,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—8,5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—9,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz północnego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym i w części wschodu, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: nieznaczne mrozy na południowym wschodzie, obniżenie temperatury w pozostałych rejonach, opady w pasie południowym, sucho w pasie północnym.

Z teatru i muzyki.

Konstanty Tatarkiewicz, artysta dramatyczny i reżyser goszczącego w tym sezonie teatru polskiego, zawód swój artystyczny rozpoczął przed 10-iu laty po ukończeniu Warszawskiej szkoły dramatycznej, będącej wówczas pod kierunkiem tak wybitnych profesorów, jak Rapacki, Żelazowski, Ładnowski i Frenkiel.

Odziedziczywszy po swym stryju, ś. p. Janie Tatarkiewiczu, wybitnym artyście i głównym reżyserze warszawskich teatrów rządowych,—talent do ról amantów charakterystycznych i rezonerów salonowych, Konstanty Tatarkiewicz zajął wkrótce wybitne stanowisko na scenach prowincyonalnych w Królestwie Polskiem, ostatnie zaś lata pracował w teatrach Wileńskim, Łódzkim i Zjednoczonym w Warszawie.

Szkołę reżyserską przeszedł pod kierunkiem tak wybitnego kierownika artystycznego, jak Aleksander Zelwerowicz, w teatrze którego w Łodzi przez ostatni sezon był reżyserem dramatu i komedyi.

Wysoce utalentowany jako artysta o wybitnych zdolnościach reżyserskich potrafił wkrótce na tem stanowisku zjednać sobie powszechne uznanie krytyki i publiczności.

To też dyrekcya goszczącego w tym sezonie teatru szczęśliwy uczyniła wybór, powołując do współpracy młodego lecz niezmiernie energicznego i utalentowanego wszechstronnie reżysera, który niekiedy na szczupłej i nieposiadającej żadnych warunków scence Ogniwa—cudów wprost dokonywał, dając możność ujrzenia i podziwiania ze sceny tak skomplikowanych technicznie sztuk, jak „Irydyon" Z. Krasińskiego, „Klątwa" Wyspiańskiego, „Zaczarowane koło" Rydla, „Eros i Psyche" Żuławskiego, „Warszawianka" Wyspiańskiego i wiele innych.

Dyrekcya teatru w dowód uznania oraz zasług sympatycznego artysty i reżysera przeznaczyła czwartkowe przedstawienie na benefis jego artysty.

Benefisant odegra rolę tytułową w efektownej i niezmiernie ciekawej komedyi T. Bernarda p. t. „Tajemniczy James".

Teatr polski w Ogniwie.

Czwarte przedstawienie „Betleem" znów wypełniło salę po brzegi. I w ubiegłą sobotę wiele osób odeszło od kasy bez biletu.

Wykonawców oklaskiwano gorąco.

Drugie przedstawienie „Pieśni" zebrało liczne rzesze.

W zastępstwie chorej p. Gzylewskiej rolę Maryi wykonała p. Orleńska.

Artystka i tym razem złożyła dowód swego talentu i temperamentu dramatycznego, nadając odtworzonej postaci barwność i plastykę.

Inni wykonawcy, pozbywszy się premierowej tremy, złożyli się na całość wykonania, godną wartości dzieła i wielkiego imienia autora.

Koncert p. Józefa Turczyńskiego.

Dn. 12-go b. m. w sali klubu kupieckiego dał się słyszeć młody artysta, którego nazwisko od bardzo niedawna—bo zaledwie od zeszłorocznego sezonu koncertowego — kijowskiej publiczności i krytyce stało się wiadome. P. Turczyński, uczeń Busoniego a zdobywca nagrody Rubinsteina na konkursie pianistów w Petersburgu, bynajmniej nie zawiódł oczekiwań naszych melomanów, zainteresowanych pojawieniem się na horyzoncie muzycznym nowej jednostki artystycznej, a rzec bez zastrzeżeń można, że wstępny bój, jaki w zeszłym sezonie wypadło stoczyć młodemu pianiście z estrady klubu kupieckiego, okazał się dlań zwycięskim i pozostawił o p. T. wspomnienie, jako o wirtuozie niepospolitym i świadomym celów sztuki interpretatorze.

Omawiany tu występ p. T. nie tylko przyczynił się do zachowania w pełnej mierze powyższej pochlebnej o nim opinii, ale i umożliwił pewne na korzyść artysty porównania. Postęp ujawnił się zwłaszcza w większem obyciu się p. T. z estradą, w większej swobodzie gry, czyli w warunku niezmiernie dla estradowego muzyka doniosłym.

Dotychczas jednak, biorąc na ogół, p. T.-wirtuoz zdaje się jednak mieć dość znaczną przewagę nad p. T.-artystą, czyli, że pierwiastek nastrojowy w jego grze nie dorównał jeszcze pierwiastkowi technicznemu. Bo też technika młodego pianisty jest naprawdę nadzwyczajna, i czy to pod względem perlistości i czystości, czy błyskawiczności i brawury—najsurowszym wymaganiom uczynić może zadość. Do spotęgowania zaś nastrojowości wykonania mogłoby, zdaniem mojem, doprowadzić p. T. pogłębienie dotknięcia i nadanie mu charakteru bardziej wrażliwego na barwę nastrojową odtwarzanego zdania, oraz wydoskonalenie stopniowo wzrastającej czy obniżającej się dynamiki (crescendo i diminuendo). Osiągnięcie doskonałości pod względami powyższymi nie może przedstawiać znacznych trudności dla muzyka, stojącego na tym szczeblu rozwoju, co p. T., zaś przekształci ono każdą z artystycznych jego intencyi w czyn dokonany.

Poważny program koncertu, na którym być może tylko „waryacye i fuga" Brahmsa zbytecznym zaciężyły balastem, zawierał rzeczy tak wspaniałe, jak Beethovena sonatę op. 111 z jej tragicznie namiętnem Allegro i jakby z podniebnych dźwięków utkaną Ariettą—szereg takich pereł szopenowskiego natchnienia, jak Barcarolla (op. 60), Mazurek h-moll, Walc (op. 42), Nokturn cis-moll i w tejże tonacyi Scherzo,—pozatem Liszta przekład etiudu Paganiniego i tegoż autora Mephisto-valse (w przekładzie Busoniego), Glucka gawot a dur i Zarembskiego Impromptu.

Jeśli w wykonaniu przez p. T. kompozycyi Brahmsa i Liszta należy podnieść niezwykłą, miejscami olśniewającą sprawność techniczną, to znowu jako utwory, w których wirtuozerya pianisty ustąpiła pierwszeństwa artyzmowi wykonania, wymienimy w pierwszym rzędzie Szopena Mazurek, a zwłaszcza Scherzo. Podnosząc tu siłę wyrazu do bardzo poważnych nawet dla „szopenisty" granic, p. T. stwierdził, że droga do osiągnięcia najwyższych szczebli interpretacyi stoi przed nim otworem.

W. T. D.

Operetka M. Liwskiego (Nowy teatr Dagmarowa).

Benefis p. S. Espe.

Na swój benefis utalentowany artysta sięgnął do dawniejszego repertuaru i wznowił cieszącą się ongi wielkiem powodzeniem melodyjną operetkę Millöckera p. t. „Biedny Jonatan". Rolę tytułową wykonał benefisant, pokrywając braki głosowe grą nader ożywioną i humorem bez szarży.

Reszta wykonawców z paniami Sarą Lin i W. Szer na czele dzieliły wraz z benefisantem liczne oklaski, jakich nie szczędzono na widowni.

Na wyróżnienie zasługuje balet w akcie trzecim.

Wystawa operetki staranna.

Benefisant oprócz kwiatów otrzymał wiele podarunków cennych.

X.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał ks. Kurakin; Sergiusz ks. Dołgorukij, pułkownik; Władysław Szydłowski, senator, z Petersburga; Andrzej Pererson, agronom; Józef Jankielewicz, kupiec; Paweł Prochorow; Jerzy Seniutowicz Biereżnyj; M. Mołdawski, kupiec; Jan Ksidias; A. Ksidias; Anna Zarifi; M. Zon; Aleksander Sac, adw. przys.; Erazm Andrzejewski, obywatel, z Humania; Wiktor Wiszniowski, adw. przys., z Hum.; Tadeusz Mazaraki, ob., z p. berdycz.

Grand-Hôtel: pp. W. Arzangułowa; Marcin Swarc; Wilhelm Werdein; Władysław Starkol; Jerzy hr. Potocki z zagranicy; S. Nycz; Emil Brühl; S. Milutin; Adolf Krzewski z Orła; Józef hr. Pruszyński z Żytom.; Władysław hr. Branicki ze Stawiszcz; P. Herman; Karol Karfunkelstein; E. Weinberg.

Hotel François: pp. Stefan Wilczewski z p. uszyc; Stefan Pradzyński ze Zwiahla; Mikołaj Terpugow, inżynier; Sergiusz Diegtiarow; Józef Jeziorański z Warszawy; Olga Zeweke; A. Milutin; Błażej Trojanowski, inżynier, z zagranicy; Wojciech Kulikowski z Pawłówki; Wilhelm Kulikowski z Pawłówki; Mikołaj Topolski z Winnicy; Emeryk Malewski z Stawiszcz.

Hotel Ermitage: pp. Edward Wilski z Równego; Michał Szwedow, kupiec; Jan Szwedow, kupiec; A. Rogoziński z Hum.; S. Sołomka, ob.; Marya Masłowa, ob.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Procenko, rz. r. st.; Włodzimierz ks. Drucki Sokoliński z Petersburga; Jan Złobin, generał; Jerzy bar. Meyendorf; Marya Szamotulska; Jan Taraniec, adwokat; Grzegorz Barwiński, urzędnik; W. Basow, kupiec; Sergiusz Bajow, oficer; W. Rodzianko, obywatel; Romuald Olszański z Płoskirowa; Herman Neufeld, obywatel; Aleksander Zakarkin; Włodzimierz Baskiewicz, obywatel, z Zofijówki; Aleksandra Galajewa, obywatelka.

Hotel Universal: pp. Edward Osiński z Humania; Franciszek Frelich z Płoskirowa; Andrzej Ostapienko; Nadzieja Aleksandrowa.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Agronowicz, ob.; Leon Wołoż, fabrykant; Grzegorz Brodzki, kup.; Jakób Wołyński, kupiec; Grzegorz Zabarski, kupiec; Z. Brojde; M. Słobodow; J. Waks; N. Szejnewit; Jakób Lejbowski, prow.; Z. Wujnstein, kupiec; Grzegorz Sendelewicz; Włodzimierz Czertok, inżynier; Józef Chusid, kup.; D. Łagutin, ob.; Szymon Rozenbaum.

Palast-Hôtel: pp. S. Abragam, obywatel niemiecki; S. Rabinowicz, kupiec; Leon Spiwakow, kupiec; J. Ajzenstadt; Aleksander Ajzenstadt, pom. adw. przys.; S. Ginzburg, kupiec; Szymon Granowski, kupiec; Leon Kalichman, kupiec; A. Weicman, kupiec; J. Bogomolnyj; B. Bejchman, prow.; F. Blejchman; Michał Jaroszecki, kupiec; N. Szopnik, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Antoni Listopadzki; Wiktor Polakow, student; Władysław Gąsiorowski, obywatel, z Chwastowa; L. Gurewicz, student; Stanisława Szelągowska, artystka, z Warszawy; Wilhelm Schwiger; Mikołaj Kamieniew, oficer; Aleksander Krzywobłocki z Sum; Jan Puznieski, kupiec; z Rost. n/D.

Hotel Praga: pp. F. Czegurew; Aleksander Leontjew; Agrypina Maslennikowa; Małgorzata Zaleska ze Smoleńska.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Prasa o przewrocie w Turcyi.

Sofia (AP). „Mir" donosi: Pomimo zapewnień części prasy europejskiej, przewrót młodo-turecki przyczyni się nie do wznowienia wojny, lecz do zawarcia pokoju.

Trójprzymierze a trójporozumienie.

Wiedeń (AP). „Zeit" pisze: W czasie obecnego kryzysu wyszła na jaw różnica poglądów trójprzymierza i trójporozumienia. W Anglii panuje silny nastrój anty-germański. Niemcy i Austrya uważane są za inicyatorów przewrotu.

Wśród delegatów bałkańskich.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, iż nota delegatów związkowych do delegatów tureckich została już zredagowana. Gostow, delegat Bułgaryi, wyjeżdża dziś do Czataldży.

Sofia (AP). Delegaci w Londynie otrzymali rozkaz przerwania narad 14-go stycznia. Sojusznicy, po upływie cztero-dniowego terminu, oznaczonego w umowie o rozejmie, mogą skorzystać z prawa wznowienia akcyi wojennej.

Awans dla Turcyi.

Wiedeń (AP). Z Konstantynopola donoszą, iż grupa finansistów z „Deutsche Bank" na czele otrzymała koncesyę na zaprowadzenie w Konstantynopolu komunikacyi tramwajowej, pod warunkiem wydania awansu na potrzeby państwowego skarbu tureckiego. Podług „Wiener Allgemeine Zeitung" awans przeznaczony jest na uiszczenie pensyi urzędnikom.

W nowozajętych prowincyach serbskich.

Białogród (AP.) Wiadomości o organizacyi specyalnej administracyi w nowo-zajętych miejscowościach nie są prawdziwe. Rząd sprawy owej nie poruszał.

Echa rewolucyi tureckiej.

Odesa (AP). Przybył tu konstantynopolitański prefekt policyi—Izmail-effendi, który uciekł po dokonaniu przewrotu.

W sprawie uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń (AP). Ogólne zebranie związku trzech klubów ukraińskich i sejmu jednogłośnie zaaprobowało doniesienie prezydyum o przerwaniu rokowań w sprawie uniwersytetu, ponieważ związek uważa za niedopuszczalne zachowanie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, zanim nie zostanie otwarty uniwersytet ukraiński.

Katastrofa lotnicza.

Buenos-Ayres (AP). Lotnik argentyński Eosebione spadł z wysokości 20-tu metrów i zabił się.

W Mongolii.

Urga (AP). Wiadomość o udzieleniu rang i orderów poselstwu mongolskiemu i o łaskawem przyjęciu go przez Najjaśniejszego Pana wywarła dodatnie wrażenie na chutuchtę, książąt, lam i ludność.

Mukden (AP). Utworzone zostało stanowisko głównodowodzącego siłami zbrojnemi Mandżuryi, oraz przedstawiciela od rządu, który rozstrzygać ma sprawy dyplomatyczne. Zmieniony zostaje porządek porozumiewania się administracyi miejscowej z przedstawicielami zagranicznymi w Mandżuryi.

Zawalenie się tunelu.

Tokio (AP.) Zawalił się tunel budowany na przestrzeni 3 wiorst na drodze z Oska do Nara. 153 robotników zostało zasypanych, 7-u zginęło, pozostali uratowani.

Zjazdy.

Paryż (AP). Pod przewodnictwem Emila Loubet'a otwarty został międzynarodowy zjazd antyalkoholiczny. Na czele delegacyi rosyjskiej stoi sekretarz stanu Jermołow.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na zwołanie w roku bieżącym w Wilnie zjazdu przedstawicieli komitetów żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego.

Z ministerstwa przemysłu i handlu.

Petersburg (AP). Przy ministerstwie przemysłu i handlu utworzona została rada międzywydziałowa dla rozważenia sprawy organizacyi komunikacyi wodnej na Prucie i Dunaju pod banderą rosyjską.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 842 gazety „Dziennik Petersburski" za artykuły: „Odgłosy życia" i „Siły". Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu 129-go.

Z kolonii serbskiej w Moskwie.

Moskwa (AP). Kolonia serbska obchodziła uroczyście dzień św. Sawwy, krzewiciela oświaty w Serbii. Wysłane zostały telegramy do Najjaśniejszego Pana oraz do królów serbskiego i czarnogórskiego.

Zaspy na kolejach.

Saratów (AP). Na linii Tambów — Saratów—Kamyszyn potworzyły się na torze kolejowym zaspy wysokości sążnia. Komunikacya towarowa ustała.

Sprostowanie.

Bodajbo (AP). Czasowo zarządzający okręgiem Łobunczenko prosi o podanie do wiadomości publicznej, iż, wbrew telegramowi z Bodajbo z dnia 17 grudnia, 2-ch rozbójników nie umarło od zaczadzenia, lecz ukryło się w szybach kopalni. Wykryto ich i pociągnięto do odpowiedzialności kryminalnej. Obecnie znajdują się oni w więzieniu i są zupełnie zdrowi.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa do spraw odpowiedzialności urzędników przyjęła artykuł w sprawie podlegania urzędników sądowi przysięgłych — w redakcyi Dumy.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że Rada Państwa rozpatrzy tylko część sprawozdania Manuchina o wypadkach w kopalniach leńskich. Co się tyczy postępowania administracyi kopalni i roli sędziego Cituna i Treszczenki rezultaty rewizyi nie będą ogłaszane, a ograniczą się tylko złożeniem sprawozdania do zatwierdzenia.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa, rozpatrująca projekt prawa o prywatnych zakładach naukowych, zgodnie z wnioskiem Szwarca, postanowiła usunąć artykuł o udzieleniu ziemstwom i miastom prawa otwierania zakładów naukowych. Wiceminister oświaty Taube poparł wniosek Szwarca.

Dookoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Do Dumy wniesiono projekt rozszerzenia inspekcyi fabrycznej na Kaukaz, Syberyę i Turkiestan.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że październikowcy postanowili najpierw wysunąć projekty dotyczące wolności wyznań.

Petersburg (Wł.). Posłowie socyalistyczni otrzymali prośbę 22 nauczycieli szkół początkowych gubernii kutaiskiej o wznowienie dawnego porządku wykładu języka rosyjskiego. Nauczycielowie skarżą się, że władze samowolnie usuwają z wykładów język ojczysty. Socyaliści wniosą interpelacyę o samowolnej zmianie Najwyżej zatwierdzonego programu nauczania.

Petersburg (Wł.). Socyaliści zamierzają zainterpelować ministra spraw wewnętrznych Makłakowa w sprawie niezgodnego z prawem postępowania władz gubernialnych Kutaisu względem osób znajdujących się pod śledztwem, traktowanych narówni ze skazanymi na roboty ciężkie.

Strajki.

Petersburg (Wł.). Strajk 12,000 robotników w fabryce Putiłowskiej trwa w dalszym ciągu. Robotnicy żądają oprócz usunięcia kontrolera Jakowlewa—uwolnienia aresztowanych.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.) „Birż. Wied." donoszą, iż w końcu lutego spodziewana jest dymisya wiceministra spraw wewnętrznych Łykoszina.

Kary prasowe.

Petersburg (AP.) Sąd okręgowy skazał wydawców gazety „Riecz" Petrunkiewicza i Nabokowa za umieszczenie rozporządzenia gubernatora mińskiego wraz ze swą uwagą na kary pieniężne—po 64 rb. każdego.

Wielbicielka Heliodora.

Petersburg (Wł.). Jak donosi „Riecz", jedna z wielbicielek Heliodora złożyła synodowi oświadczenie o wyrzeczeniu się prawosławia podpisane własną krwią.

Różne.

Londyn (AP). Rosyjski statek żaglowy „Sinodis" przybył do Blitu po 55-ciu dniach podróży, opóźnionej wskutek burzy. W pobliżu Rygi jeden z majtków został zepchnięty przez fale z pokładu i utonął.

Dublin (AP). Trzy sufrażystki, które wybiły szyby w pałacu dublińskim, zostały skazane na miesiąc więzienia.

Petersburg (AP). Senat zatwierdził wyrok moskiewskiej izby sądowej w sprawie zecera Lewitowa, skazanego na pół roku twierdzy za broszurę „Syndykalizm i Rewolucya".

Giełda Petersburska.

Dnia 15 stycznia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.925
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.33
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.65
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8
4½% Pożyczka 1908 r.	104 7/8—105 1/4
5½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103 7/8
4½% Pożyczka 1909 r.	99 3/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 5/8
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 5/8
4% „ „ „ „	101
5% Świadectwa włościańskie	91—91 3/8
5½% „ „	91 5/8 92
4% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	469
„ „ 1866 r.	373
5% Obl. prem. Szlach. Banku	319
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 1/2
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 1/4—87 1/2
4% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	80 1/4—87 1/4
4½% „ „ „ „	81—81 3/4
3% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5½% „ „ „	91 1/2—92 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	88 89
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 3/8
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 7/8—86 3/8
4½% „ Dońsk.	83 3/8—84 7/8
4½% Kijowsk Banku Ziem.	85—85 1/2
4½% Moskiewsk.	89 89 1/2
4½% Niż.-Samar.	85 1/2—86
4½% Połtawsk.	84 1/4—84 3/4
4½% Tulsk.	87—87 1/2
4½% Charkowsk.	84 3/4 85 1/4
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	84—84 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	660
„ Ros. T-a transport. i asekur.	114 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	483—485
„ Mosk. K. Wornes. kolei	837—840
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	235—240
„ Poł.-Wschod. kolei	251—253
„ Półn. Doniecka	280—281
„ Azowsko-Dońsk.	585—588
„ Wołsko-Kamsk. b.	960 965
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384—386
„ Ros. Azyat.	279 281
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	353—355
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	505—507
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	490—492
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	270—272
„ Banku Zjednoczonego.	284 286
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	679
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	595 600
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	620 631
„ Kij. Banku Ziemskiego	700
Akcye Moskiewsk.	837
„ Niżegor.-Samar.	695 700
„ Połtawsk.	605—610
„ Petersb. Tulsk.	456—461
„ Charkowsk.	446—451
Bakińsk T-a Naftow.	655—658
„ Kaspijsk. T-wa	2225 2210
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	550—552
„ Naft. T-a Br. Nobel.	836—838
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	15820—15900
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	175 1/2—176 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	254
„ Kołomieńsk. Fabryki	182—183
„ Fabr. Malcewsk.	433 1/2—436
„ Petersbursk. Metalurg.	316—318
„ Nikopol-Mariupolsk.	261 263
„ Putiłowsk.	155—157
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	252
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	213
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	126—128
„ Fabr. Wag. Feniks.	123
„ T-a „Dwigatiel"	101
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	289—291
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	148 1/2
„ Lianozow	287
„ Lessner	320
„ Głuchoozierskie	300

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po stałym początku, ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami trzeciej emisyi zniżkowe.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Odpowiedź Porty miała być wręczona mocarstwom wczoraj.

Paryż (Wł.). Pewien dyplomata, prawdopodobnie ambasador turecki, oświadczył w rozmowie korespondentowi „Deutsches Volksblattu", iż nota Turcyi jest już gotowa i obejmuje 4 punkty! Turcya dziękuje mocarstwom za rady, oświadcza, że pozostawia im rozstrzygnięcie sprawy wysp Egejskich, za wyjątkiem Żubrosu, Lemnosu, Chiosu, Lesbosu i Eitosu, które muszą pozostać własnością Turcyi i odmawia ustąpienia Adryanopola, oświadczając gotowość do innych ustępstw terytoryalnych.

Pesymizm w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Wobec odpowiedzi Turcyi, w Wiedniu panuje pogląd bardzo pesymistyczny. Wznowienie wojny uważane jest za nieuniknione.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (Wł.). Z powodu rozterek w armii czataldżyjskiej Talaat bej wyjechał pociągiem specyalnym do Czataldży.

Kontrrewolucya w Turcyi.

Paryż (Wł.). Uważają tu za wiarogodną pogłoskę, że dowódca czwartego korpusu tureckiego Abuk-basza wyruszył z Czataldży do Konstantynopola w celu wywołania kontrrewolucyi.

Sensacyjna pogłoska.

Londyn (Wł.). Krąży sensacyjna pogłoska, jakoby Tewfik basza, ambasador turecki, nie przybył na zapowiedzianą audyencyę u króla Jerzego. Byłby to fakt w dyplomacyi niebywały i oznaczałby zerwanie Turcyi z poparciem angielskiem i liczeniu tylko na pomoc Niemiec.

Koniec rokowań pokojowych.

Londyn (Wł.). We środę i w czwartek odbędą się przyjęcia pożegnalne delegatów bułgarskich i greckich, oznaczające zakończenie rokowań i pobytu w Londynie.

Interwencya mocarstw.

Sofia (Wł.). Geszow spodziewa się, iż mocarstwa wystąpią interwencyą z w ostatniej chwili, skoro zagrozi niebezpieczeństwo wznowienia akcyi pod Czataldżą.

Bułgarya a Rumunia.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" pisze, że Bułgarya wypełniłaby żądania kompensat terytoryalnych, gdyby Rumunia zobowiązała się w razie wznowienia wojny wziąć w niej czynny udział po stronie państw związkowych.

„Polit. Corresp." zapewnia, że polityka rumuńska nie ulegnie zmianie.

Bukareszt (Wł.). Rządy austryacki i rosyjski poczyniły kroki w Sofii, aby Bułgarya spełniła żądania Rumunii w celu uniknięcia dalszych nieporozumień.

Sofia (Wł). Prasa bułgarska i serbska wzywają Rumunię do przyłączenia się do związku bałkańskiego i odegrania roli przodującej.

Skandale ruskie.

Wiedeń (Wł.) Pod koniec posiedzenia parlamentu prezes klubu ruskiego Lewicki zainterpelował ministra oświaty, czemu nie odpowiada na interpelacyę o języku ruskim w uniwersytecie. Rusini go poparli i łżyli nieobecnego ministra od tchórzów i pachołków polskich.

Sukces posłów polskich.

Berlin (Wł.) Komisya budżetowa odrzuciła projekt dodatków do pensyi urzędników kresowych na wniosek posłów polskich.

Interpelacya w sprawie wywłaszczenia.

Berlin (Wł). Dziś w parlamencie odbędą się obrady nad interpelacyą Koła Polskiego w sprawie wywłaszczenia.

Berlin (Wł.). „Berliner Tageblatt" dowodzi, że interpelacya polska jest wielce niedogodna kanclerzowi i rządowi. W parlamencie, wobec znacznej liczby socyalistów i postępowców, interpelacya zadać może rządowi druzgocącą klęskę. Bethman Hollweg może nie odpowiedzieć, ale jeżeli centrum zechce—parlament uchwali votum nieufności rządowi, co nadszarpie jego powagę.

Zreformowanie armii francuskiej.

Paryż (Wł.). Nowy minister wojny Etienne postawi na pierwszem miejscu projekt reformy armii kolonialnej i zreformuje artyleryę, wprowadzając najnowsze działa.

Zderzenie się statków.

Brest (Wł.) Kontrtorpedowiec „Durandal" zderzył się silnie z łodzią podwodną i został ciężko uszkodzony.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**